

Sesja Światowej Rady Pokoju rozpoczęła obrady

Rozbrojenie — jedyna alternatywa zapewnienia trwałego pokoju

28 bm. o godz. 10 rano w sali Sejmu w Warszawie rozpoczęły się obrady sesji Światowej Rady Pokoju. W obradach uczestniczy ponad 400 delegatów przybyłych do Polski z ok. 80 krajów wszystkich kontynentów.

Na sali zajęły miejsca delegacje ze Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów socjalistycznych, delegacje z Francji, Anglii, Włoch, NRF, działające pokoju i różnych organizacji międzynarodowych z USA, Japonii, Indii, Indonezji, Brazylii, Argentyny, jak również delegacje z 20 krajów afrykańskich.

Obrady zajął przedstawiciel Kanady — członek Prezydium Światowej Rady Pokoju — James G. Endicott. Następnie dokonano wyboru prezydium sesji.

Oficjalnego otwarcia sesji dokonał członek Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — poseł Ostoja Dłuski, który objął przewodnictwo pierwszego dnia obrad.

W swym przemówieniu O. Dłuski oświadczył m. in.:

Od czasu Kongresu Moskiewskiego rozwija się dynamicznie jednolita światowa kampania na rzecz powszechnego rozbrojenia.

Zbliża się 15 rocznica naszego ruchu; w przededniu tej rocznicy siły pokoju odniosły poważny sukces: podpisany został moskiewski układ o częściowym zakazie doświadczeń z bronią nuklearną.

Wiemy też, że wśród najbardziej zacieklej kół imperialistycznych istnieją poważne siły przeciwstawiające się polityce odprężenia, powszechnego rozbrojenia i pokojowego współistnienia. W tych warunkach nasza obecna sesja będzie miała specjalne zadanie, a mianowicie zadanie zgromadzenia i zjednoczenia sił pokoju.

Siły pokoju są dziś potężniejsze od sił wojny. Wojnie można zapobiec. Zadaniem mężczyzn i kobiet oraz narodów świata, zadaniem naszego ruchu jest przekształcenie tej możliwości w rzeczywistość.

Z kolei głos zabrała wybitna działaczka ruchu pokoju — przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenia Cotton, która

wyłosiła przemówienie poświęcone pamięci zmarłego przed 5 laty prof. Joliot-Curie.

W imieniu polskiego społeczeństwa uczestników sesji powitał zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Oskar Lange.

Na wstępie O. Lange w imieniu Rady Państwa serdecznie powitał zebranych i podkreślił, iż Polska prowadzi konsekwentnie politykę pokojowego współistnienia i popiera dążenia do współpracy i zblżenia narodów na całym świecie.

Zasadom tym ciemne siły reakcji przeciwstawiają atmosferę nienawiści i zbrodni. W takiej to atmosferze dokonane zostało haniebne zabójstwo na osobie prezydenta Kennedy'ego.

Podstawą pokojowej koegzystencji jest powszechne rozbrojenie — nieodzowny warunek zapewnienia trwałego pokoju. Powszechnie są dzisiaj znane dobrodziejstwa, jakie może przynieść narodom całkowite rozbrojenie w dziedzinie rozwoju gospodarczego, rozwoju nauki i techniki, postępu oświaty i kultury. Warto także podkreślić polityczne znaczenie rozbrojenia: usuwa ono przewagę silnych państw nad słabymi narodami, uniemożliwia ujarznienie narodów, kontynuację systemu kolonialnego, uniemożliwia rozwój militarystyki i jego reakcyjnych konsekwencji. Powszechne rozbrojenie usuwa zapory stojące na drodze postępu społecznego.

Ubolewania godny jest fakt, że wielki naród chiński i jego państwo — Chińska Republika Ludowa do tej pory nie zajmują należnego jej miejsca w ONZ.

Szczególną troską — oświadczył O. Lange — napawają nas dążenia do wyposażenia w broń jądrową zachodniemiejskich militarijstów. Widzimy w tym niebezpieczeństwo nie tylko dla Polski, ale dla pokoju świata. Dwie wojny światowe zostały rozpętnane przez niemiecki militarystyczny nacjonalizm, który z tego historycznego doświadczenia. Tym niebezpiecznym dążeniem przeciwstawiamy plan demilitaryzacji Europy środkowej, który uzyskał światowy rozgłos jako Plan Rapackiego.

W zakończeniu mówca życząc zebranym pomyślnych obrad podkreślił, że skuteczna walka o pokój, którą Polska gorąco popiera i której pomaga, wymaga jednolitości i wspólnego działania wszystkich sił pokoju na świecie.

Następnie I. Montagu (Anglia) odczytał przemówienie inauguracyjne przygotowane przez nieobecnego w Warszawie z powodu choroby przewodniczącego SRP — prof. Johna Bernala.

Naukowcy pomogą spółdzielcom w usprawnianiu usług

Wczoraj zakończyła się w Poznaniu sesja naukowa, poświęcona omówieniu problemów związanych z rozwojem i świadczeniem usług oraz z aktywizacją gospodarczą małych miast przez spółdzielczość pracy w Wielkopolsce.

Zorganizował ją miejscowy Oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego CZSP w Warszawie i Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Poznaniu.

Referaty, koreferaty i dyskusja wykazały, że naukowcy jak też praktycy powinni zwrócić większą niż dotychczas uwagę na ważne i skomplikowane problemy działalności usługowej oraz aktywizację gospodarczą małych miast. Odpowiednie usługi zabezpieczają bowiem zaspokojenie potrzeb człowieka, właściwy przebieg procesów produkcyjnych. Aktywizowanie życia gospodarczego w miasteczkach umożliwia z kolei osiągnięcie poważnych efektów przy małych środkach na inwestycje.

Stąd też z uwagi na ograniczone możliwości inwestycyjne w naszej gospodarce i ist-



WIELKOPOLSKI

Rok XIX
Wyd. AB

Poznań
piątek, 29. XI. 1963

Cena 50 gr
Nr 284 (6163)

Jeden z największych w Europie



Ogólny widok fabryki kabli „Mosa Pijade” w Svelozarevo (Jugosławia) jednego z największych zakładów tego rodzaju w Europie. W tym roku produkcja eksportowa fabryki zostanie zwiększona o 15 procent.

Fot — CAF

Propozycja indyjskiego polityka

Jak podaje prasa delhijska, przywódca konserwatystów indyjskich Rajagopalachari oświadczył, iż jego zdaniem tegoroczną Pokojową Nagrodę Nobla należałoby przyznać łącznie Kennedy'emu i Chruszczowowi, „co stanowiłoby właściwą odpowiedź na ohydny zbrodniczy jaką było zabójstwo Kennedy'ego”. (PAP)

Szerokie są perspektywy współpracy Polski i Jugosławii

Uroczystość w stolicy z okazji 20-lecia SFRJ

W Warszawie odbył się w czwartek uroczysty koncert z okazji 20-lecia Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Podczas uroczystości przemówienia wygłosili wicepremier F. Waniolka oraz ambasador SFRJ w Polsce — L. S. Babic.

Poniżej zamieszczamy fragmenty obu przemówień.

Wicepremier F. Waniolka powiedział m. in.: 29 listopada 1943 r. w bośniackim miasteczku Jajce odbyła się II sesja jugosłowiańskiej Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego. Otworzyła ona nowy rozdział w historii Jugosławii, stała się zaczątkiem władzy ludu pracującego.

Rozgromienie hitlerowskich Niemiec przez koalicję antyhitlerowską, przy decydującym wkładzie Armii Radzieckiej, otworzyło przed Jugosławią nowy etap rozwoju. Podobnie jak Polska, jak szereg krajów demokracji ludowej, Jugosławia wystąpiła na drogę kształtowania swej państwowości w oparciu o nowe podstawy społeczno-ekonomiczne, o socjalistyczne przeobrażenia.

Dziś, w 20 lat od pamiętnej w historii Jugosławii sesji w Jajce — narody Jugosławii z poczuciem usprawiedliwionej dumy spoglądają na drogę przebywania.

Polska i Jugosławia budują u siebie nowy ustrój sprawiedliwej społecznej — kontynuował mówca. — Oba kraje realizują to zadanie odpowiednio do swych warunków społecznych i historycznych.

Stosunki między Polską i Jugosławią cechuje rozwój przyjaźni, obustronnie korzystnej współpracy. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że z obu stron istnieją pomyślne warunki, zainteresowanie i gotowość do dalszego jej rozwijania.

Wspólne są obu krajom wysiłki na rzecz realizacji zasad pokojowego współistnienia. Jednakże urzeczywistnieniu tych celów przeciwstawiają się nadal siły reakcji i zimnej wojny. Dlatego potrzebny jest szeroki wspólny front walki o pokój.

Naród polski — powiedział w zakończeniu wicepremier Waniolka — który z uwagą i serdecznością śledzi wielki rozwój gospodarczy i kulturalny Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, w tym uroczystym dniu przesyła narodom jugosłowiańskim gorące pozdrowienia oraz życzenia dalszych osiągnięć w pracy nad budową socjalizmu i rozkwitem swojej ojczyzny, w walce o sprawę najważniejszą dla wszystkich ludzi na świecie — o pokój.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

W środę o godzinie 11 przed południem czasu miejscowego rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, zwołane na wniosek grupy państw azjatyckich i afrykańskich w celu uchwalenia dodatkowych sankcji wobec rasistowskiego rządu Republiki Południowo-Afrykańskiej. (PAP)

Programowe przemówienie Johnsona na posiedzeniu obu izb Kongresu

Prezydent USA, L. Johnson wygłosił w środę przemówienie na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu USA.

„Naród amerykański doznał głębokiego wstrząsu — oświadczył na wstępie, Johnson. —

Święto narodowe Albanii

Depesza z Polski

Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Albanii — XIX rocznicy wyzwolenia — Rada Państwa PRL przesłała do Prezydium Zgromadzenia Ludowego Albanii depesze z serdecznymi gratulacjami i życzeniami. (PAP)

Czy siedziba ONZ może nadal pozostać w USA?

Prezydent Nigerii, Azikiwo, przesłał nowemu prezydentowi USA, Johnsonowi, list z wyrazami głębokiego żalu z powodu zabójstwa prezydenta Kennedy'ego. W związku z zamordowaniem prezydenta Kennedy'ego — głosi list — „sprawa, czy główna siedziba ONZ może nadal pozostać w USA, musi wywołać poważną troskę w państwach afrykańskich, ponieważ zabójstwo człowieka, który dążył do zreformowania życia w USA, jest wyraźnym świadectwem, że wśród niektórych Amerykanów nienawiść do człowieka i do czarnej rasy jest głęboko zakorzeniona”. (PAP)

Rozmowa P. Jaroszewicza z ministrem poczty USA

Wicepremier P. Jaroszewicz spotkał się z ministrem poczty i telegrafów USA, Gronouskim, pierwszym Amerykaninem polskiego pochodzenia zajmującym tak wysokie stanowisko w administracji i odbył z nim dłuższą i przyjazną rozmowę. (PAP)

A. Novotny opuścił Moskwę

Pierwszy sekretarz KC KP Czechosłowacji i prezydent CSRS, A. Novotny opuścił w czwartek Moskwę udając się w drogę powrotną do Pragi. Jak wiadomo, stał on na czele delegacji partyjno-rządowej CSRS, która przeprowadziła rozmowy z przywódcami radzieckimi.

Na lotnisku wnurowskim Novotnego żegnali Nikita Chruszczow, Leonid Breżniew, premier CSRS Lenart, członkowie delegacji partyjno-rządowej i inne osobistości. PAP

Coraz więcej turbin polskiej produkcji

W tym roku wykona się 11 jednostek prądowców o łącznej mocy ok. 460 MW, w tym 3 turbiny 125-megawatowe dla elektrowni „Konin” i „Adamów”. W 1964 r. wyprodukujemy turbiny o łącznej mocy ok. 500 MW. Z przysłanoj rocznej produkcji 8 turbin energetycznych i przemysłowych powędruje do Indii, ZSRR, Egiptu, Ghany i Indonezji. Polski przemysł turbinowy zajmuje już dziś poważną pozycję na europejskim forum przemysłowym. (PAP)

Posiedzenie Komisji Ideologicznej przy KC KPZR

W dniach 25-26 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie Komisji Ideologicznej przy KC KPZR.

Referat nt. „Kształtowanie światopoglądu naukowego i zagadnienia wychowania ateistycznego” wygłosił sekretarz KC KPZR, przewodniczący komisji ideologicznej Leonid Iljiczew.

Uczestnicy posiedzenia omówili praktyczne kroki w kierunku wychowania ateistycznego. (PAP)

Sledztwo w Dallas

Sprawdzian mistrza Europy

50 agentów FBI kontynuuje nadal sledztwo w sprawie zamordowania prezydenta Kennedy'ego. FBI bada również okoliczności zabójstwa domniemanego zamachowca na Kennedy'ego, Lee Harveya Oswalda.

Dotychczas agenci FBI wstrzymują się od jakichkolwiek komentarzy i nie udzielają żadnych informacji na temat przebiegu sledztwa. Decyzja, jaka część raportu ma być opublikowana i kiedy, uzależniona jest wyłącznie od prezydenta Johnsona.

Obróńca Ruby'ego, Tom Howard oświadczył, iż najprawdopodobniej w przyszłym tygodniu zwróci się z żądaniem uwolnienia swego klienta z aresztu za kaucję. Jak już podawaliśmy, przyjaciele Ruby'ego zapowiedzieli, iż mogą wpłacić nieograniczoną sumę na kaucję.

Gubernator Teksasu, John Connally, który w piątek podczas zamachu na Kennedy'ego został ranny, udzielił wywiadu telewizyjnego w szpitalu w Dallas.

Opisał on ostatnie minuty przed zamachem na Kennedy'ego. Oświadczył on, że na pół minuty przed zamachem jego żona zapewniała prezydenta, iż nikt nie może powiedzieć, że Dallas go nie docenia.

„Oczywiście, nikt nie może” odpowiedział Kennedy. Wtedy padły strzały. Connally opowiadał iż w chwili gdy sam został trafiony wykrzyknął: „Mój Boże, wszystkich nas zabija!” Pani Jacqueline Kennedy zawołała: „O mój Boże, zabili mojego męża... Jack... Jack!”.

„Należy wykorzystać wszelkie możliwości...”

Wiceprzewodniczący Bundestagu, Thomas Dehler, przemawiając w Duesseldorfie, poddał krytyce politykę rządu NRF wobec krajów socjalistycznych. „Należy wyzyskać wszelkie możliwości w stosunkach ze Wschodem, ponieważ nie można rozwiązać problemu niemieckiego wbrew krajom wschodnim”. (PAP)

List z Texasu do pisma SS-manów w NRF

HIAG jest organizacją byłych SS-manów, którzy czują się nadal SS-manami. HIAG działa legalnie w Niemieckiej Republice Federalnej. HIAG wydaje nawet miesięcznik pn. „Der Freiwillige”, co znaczy ochotnik. Pisemko to od lat blisko dziesięć parą się wychwalaniem bohaterstwa czynów Waffens-SS. Czytelnicy pisują listy do redakcji. Najczęściej nadsyłają je byli SS-mani. Ci, których strach przed strykiem przegnał do Hiszpanii, Portugalii, Republiki Południowo-Afrykańskiej... i tacy co pozostali w Niemczech Zachodnich. Ale nie tylko oni. W październikowym numerze „Ochotnika” znalazł się list nadesłany z dalekiego Texasu przez młodego człowieka urodzonego w czasie drugiej wojny światowej.

„Wielce Szanowni Panowie! Niedawno dowiedziałem się z niemieckiego kalendarza wojkowego (Deutscher Soldaten-Kalender — 1962) o adresie Waszej organizacji. Postanowiłem napisać do Was o sprawach, które są dla mnie bardzo ważne... Moje osobiste zainteresowania i zajęcia pozazawodowe związane są ze studiowaniem militarnej i politycznej historii Niemiec (szczególnie okresu od 1933 do 1945 r.).

Mam 22 lata i studiuję na uniwersytecie biologię i socjologię. Jednak tym, co mnie najbardziej pasjonuje jest historia Waszego wielkiego narodu. Większą część wolnego czasu poświęcam na studiowanie dostępną tu lekturę i mojego osobistego zbioru materiałów niemieckich z czasów drugiej wojny światowej. Najbardziej interesuje mnie historia, tradycje, struktura i działalność Waffens-SS. Sądzę, że Waffens-SS była zarówno pod względem wyszkolenia jak i w spełnianiu obowiązków jedną z najlepszych organizacji wojkowych jakie znał świat. Waffens-SS wypełniała znakomicie ofiarną służbę dla Niemiec i jestem przekonany, że w ostatecznym, niemieckim narodzie żadne ugrupowanie nie cieszy się większym szacunkiem. W trakcie moich studiów udało mi się dojść do wniosku, że Waffens-SS była pierwszą prawdziwie europejską armią. Dzięki moim studiom nabrałem również wiele szacunku i podziwu dla pełnego bohaterstwa narodu niemieckiego i wielkich tradycji militarnych Waszej organizacji.

Chciałbym otrzymać dalsze informacje o Waffens-SS, ich oficjach, organizacji, uzbrojeniu i działaniach wojennych...

Z wysokim poważaniem
Clyde R. Davis, Port Arthur, Texas”

Tyle list z Texasu. Kto go napisał? Człowiek obłąkany? Może. Ale zapewne rasista-fanatyk spod znaku faszystów Rockwella, ex-generała Walkera i im podobnych fanatyków, którzy szukają w hitlerowskich metodach rozwiązania zagadnień rasowych i klasowych sprzeczności. Przytoczony list jest klinicznym niemal przykładem dokonywanego przez niego wyboru wartości „etycznych”. Taki wybór łatwo prowadzi do zbrodni. (ZAP)

Rozwój postępu technicznego i działalność NIK

tematem obrad komisji sejmowej

Zagadnienia rozwoju postępu technicznego były jednym z tematów ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, która rozpatrywała sprawozdanie z działalności Komitetu Nauki i Techniki oraz wykonanie przez komitet planu i budżetu za rok 1962.

Prezes NIK, Konstanty Dąbrowski, który zabrał następnie głos, podkreślił, iż w ostatnich latach obserwuje się duży postęp w działalności Komitetu. W dalszym ciągu

jednak zastrzeżenia budzi tematyka badań, prowadzonych przez instytuty. NIK niejednokrotnie zwracała uwagę na istotne braki w tej dziedzinie, wyrażające się głównie w pomijaniu problemów, szczególnie ważnych dla gospodarki (np. sprawa oszczędzonego spalania węgla). Zdecydowane poprawy — mówił K. Dąbrowski — wymaga też dyscyplina wydatkowania funduszy na rozwój techniki.

W dyskusji głos zabierało 8 posłów.

Postowie omawiali także sprawozdanie z działalności w roku minionym Najwyższej Izby Kontroli.

NIK przeprowadziła w 1962 r. 496 kontroli w ponad 7,5 tys. jednostkach gospodarczych i administracyjnych wszystkich szczebli. Kontrole dotyczyły gospodarności i sprawności tych jednostek — w realizowaniu zadań, wynikających z NPG i ustawy budżetowej. W r. ub. NIK wyrażnie zwiększyła liczbę kontroli, przeprowadzanych równocześnie w pokrewnych jednostkach różnych szczebli, bądź w kilku kooperujących resortach. Pozwalało to na kompleksowe ujęcie kontrolowanych zagadnień oraz na ogólną koordynację współpracujących z sobą dziedzin i jednostek gospodarczych.

Wiele uwagi w dyskusji poselskiej poświęcono sprawie realizacji wniosków pokon-

Obrady Związku Inwalidów Wojennych

W Poznaniu odbył się wczoraj Okręgowy Zjazd sprawozdawczo-wyborczy Związku Inwalidów Wojennych PRL. W obradach na które przybył sekretarz generalny Związku J. Likowski uczestniczyło 85 delegatów reprezentujących 7,5 tysięczną grupę inwalidów wojennych Wielkopolski.

W referacie sprawozdawczym, wygłoszonym przez wiceprezesa Zarządu Okręgu ZIW — J. Brodzkiego dokonano oceny działalności tej organizacji na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Pozytywnym zjawiskiem było m. in. zawarcie porozumienia między ZIW a Okręgowym Związkiem Spółdzielni Inwalidów. W wyniku którego poszczególne oddziały ZIW objęły patronat nad spółdzielni. W 37 oddziałach związku realizujących zadania opieki nad inwalidami przeprowadzono ponad 2 tys. interwencji w różnego rodzaju instytucjach i przedsiębiorstwach.

Przeszło 40 członków otrzymało skierowania na leczenie sanatoryjne, 1050 — zapomogi pieniężne na sumę blisko 250 tys. zł. Ponad kilkuset inwalidów korzystało z leczenia, przydziałów mieszkań itp. z wydziałonych na ten cel funduszy Rad Narodowych. Pozytywnie oceniono też współpracę ZIW z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych. Z okazji XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego oddziały Związku szeroko współdziałały w organizowaniu różnego rodzaju okolicznościowych imprez.

Podczas dyskusji wskazywano m. in. na konieczność większego uaktywnienia terenowych oddziałów Związku, rozszerzenia współpracy z LOK i kontynuowania wysiłków w celu zapewnienia inwalidom jak najlepszej opieki ze strony przedsiębiorstw gdzie są zatrudnieni i innych organizacji społecznych.

W czasie zjazdu delegacja ZIW udała się na Cytadę i do Fortu VII by złożyć tam wieńce i wianki kwiatów. 34 członków związku otrzymało złote, srebrne i brązowe honorowe odznaki ZIW. Dokonano także wyboru nowego Zarządu Okręgu oraz 24 delegatów na zjazd krajowy. (Jot)

trolnych NIK. Postulowano lepszą i pełniejszą ich realizację.

☆

Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki rozpatrywała sprawozdanie Rządu z wykonania NPG i budżetu państwa za rok 1962 w częściach, dotyczących Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu do Spraw Radia i Telewizji, RSW „Prasa” oraz Polskiej Agencji Prasowej.

Po dyskusji, komisja przyjęła sprawozdanie rządu z wykonania planu i budżetu 1962 r. w częściach, dotyczących Ministerstwa Kultury i Sztuki, Komitetu d/s, Radia i Telewizji, RSW „PRASA” i PAP.

Spółeczeństwo Szwajcarii przeciw Globkemu

Rada Kantonu Vaud postanowiła 61 głosami przeciwko 53 odmówić znanemu zbrodniarzowi hitlerowskiemu Hansowi Globkemu prawa osiedlenia się na terenie Kantonu.

Globke, autor hitlerowskich ustaw rasistowskich, odpowiedzialny za śmierć milionów ludzi w różnych krajach Europy, zamierzał wybudować sobie willę w Kantonie Vaud w pobliżu Lozanny i osiedlić się na ziemi szwajcarskiej. (PAP)

Integracja kosztem podatników

Podatnicy zachodniemieccy zapłacą w przyszłym roku o blisko 70 mln. marek więcej, niż w ubiegłym na koszty integracji Europy zachodniej. W roku 1964 przewiduje się mianowicie na ten cel 283 mln. marek, zamiast 218 milionów w roku 1963. Na tę pokątną zwyżkę kosztów wpłynął wzrost z tytułu udziału NRF w EWG, Euratomie, Unii Zachodnioeuropejskiej, Radzie Europejskiej i innych podobnych organizacjach. (PAP)

Kara śmierci dla mordercy

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu na sesji wyjazdowej w Ząbkowicach Śląskich rozpatrzył sprawę 31-letniego Tadeusza Grabowskiego, oskarżonego o zabójstwo w celach rabunkowych.

Grabowski na początku bieżącego roku zamordował siekierą 60-letniego mieszkańca Ząbkowic, J. Okorskiego, rabując z mieszkanka swej ofiary przedmioty o łącznej wartości 2 tys. zł. Morderca w poprzednich latach był już pięciokrotnie karany za kradzieże. Sąd skazał Grabowskiego na karę śmierci. (PAP)

Drogi likwidacji przestępczości nieletnich

Wczoraj odbyła się w Poznaniu narada zwołana przez Zarząd Okręgu ZNP, poświęcona sprawie zapobiegania przestępczości wśród nieletnich. Uczestniczyli w niej przedstawiciele KW MO, Sądu dla Nieletnich oraz szerokiego aktywności nauki.

Po zapoznaniu zebranych z obrazem przestępczości wśród dzieci — przedstawionym przez przedstawiciela MO — głos zabierali nauczyciele. Występowali oni z szeregiem wniosków natury organizacyjnej, zmierzających do zmniejszenia tego ujemnego zjawiska. M. in. proponowano zwiększyć kontrolę społeczną imprez i widowisk, seansów filmowych, wagonów przeznaczonych dla dzieci szkolnych, świetlic dworcowych itp. (az)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 15. Centrala tel. 411-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka P.P.

Wiejscy sportowcy ziemi szamotulskiej podsumowują swoją działalność

Działalność wiejskich sportowców powiatu szamotulskiego służyła na uwagę. Szamotulskie LZS-y od wielu lat znajdują się zawsze w czołówce województwa poznańskiego, a w skali ogólnokrajowej również mogłyby się poszczycić poczesnym miejscem.

Złożyła się na to długoletnia i wytrwała praca doświadczonych działaczy. Rada Powiatowa a także poszczególne zespoły umiały nawiązać bliski kontakt z Gminnymi Spółdzielniami PGR i POM, oraz radami narodowymi. Pomoc jaką otrzymali wiejscy sportowcy wyraża się za rok 1963 kwotą 60 tysięcy zł. Ponadto duża jest pomoc wielu zakładów w zakresie transportu, co pozwalała zaoszczędzić sportowcom znaczne sumy na koszty podróży. Dochodzi do tego jeszcze pomoc w zakresie funduszy nagród i sprzętu.

Taka współpraca umożliwia działaczom szamotulskim wykonanie przewidzianych planów w zakresie treningów oraz imprez.

STAN LICZEBNY LZS

W powiecie działa 35 kół. Skupiają one 1593 członków (w tym 396 dziewcząt). W ciągu roku założono dwa koła, a jeszcze do końca br. powstanie dalszych pięć. Liczba członków wzrosła do 2000.

DOMINUJE PIŁKA NOŻNA I LEKKA ATLETYKA

Rada Powiatowa organizowała najwięcej imprez poza swoją siedzibą — Szamotulami, dzięki czemu zyskiwała swoją działalność kół w powiecie. Zawody w Dusznikach, Wartosławiu, Obrzycku i innych potwierdziły słuszność takiej decyzji. Pomysłowo wypadły spartakiady. Udział w nich wzięło 1170 sportowców, a wśród nich 322 dziewcząt.

Piłka nożna nadal jest najchętniej uprawiana. W klasie „W” uczestniczy 15 drużyn, w klasie „C” 4 — z Duszniak, Kobylnik, Obrzycka i Ostrogora. W konkursie piłkarskim o nagrodę redakcji „Robotnika Rolnego” powiat szamotulski zdobył w skali ogólnopolskiej czwarte miejsce.

Którędy do Monte Carlo?

Termin startu do gigantycznego maratonu samochodowego, — XXXIII Rajdu Monte Carlo jest coraz bliższy. Z zainteresowaniem oczekujemy więc ciekawych wieści z obozu organizatorów.

18 stycznia 1964 r. po raz szósty po wojnie wyruszą z Warszawy wozy na daleką drogę. Nasza stolica jest jednym z 9 punktów startowych. Trasa z Warszawy do Monte Carlo wynosi 4438 km, jest najkrótsza i poważnie odbiega od poprzednich. Po starcie w stolicy wozy przejadą przez Gdynię, Poznań, Wrocław do Pragi. Kolejnymi miastami będą: Norymberga, Frankfurt n/Menem, Nuerburg, Arnhem, La Haye, Ostenda, Liege, Luksemburg, Reims, Monte Carlo. Przez teren Polski przebiegać będzie także droga z punktu startowego w Mińsku (ZSRR). Samochody z Mińska (w tym 6 Wołg) z załogami radzieckimi pojadą przez Brześć, Warszawę, Wrocław, Pragę do Frankfurtu, a od tego miejsca inną trasą do Monte Carlo.

Polska reprezentowana będzie w rajdzie przez 4 załogi. Trzy z nich startować będą na Sylrenach a czwarta — Bielak — Stolarski na samochodzie produkcji angielskiej Austin-Cooper. Sylreny prowadzić będą Stanisław Wierzbica, Marian Zatoń i Marek Varisella. Nazwiska pilotów jeszcze nie znamy.

Z uwagi na duże zainteresowanie rajdem, organizatorzy ustalili górne limity dla poszczególnych państw. Porównania są bardzo ciekawe szczególnie między np. Norwegią a Włochami. Najwięcej wozów przyznano Anglii — 92, Francji ma 85, NRF — 30, Norwegia i Szwecja po 25, ZSRR i Polska po 8, Monako i Włochy po 5.

Bardzo intensywne przygotowania trwają w poznańskim punkcie etapowym, którego kierownikiem jest prezes AW Roman Milewski, a zastępcą inż. Henryk Frackowiak. Kierownikiem Punktu Kontrolnego Czasu w Poznaniu będzie inż. Bolesław Bystrycki, a starterem — Henryk Ruciński. Opracowano już szczegółową mapę przejazdu uczestników rajdu przez Poznań. Podobnie jak w latach ubiegłych, wszystkie wozy zatrzymywać się będą w Punkcie Kontrolnym Czasu przed lokalem Automobilkłuba Wielkopolskiego przy ul. Mielżyńskiego. (d)

W lekkiej atletyce nastąpiło pewne obniżenie poziomu, spowodowane odejściem kilku zawodników. Mając na uwadze wzrost zainteresowania królową sportów, należy się liczyć, że szamotulscy lekkoatleci znów odegrają większą rolę. Obecnie mają przydział do klasy A poznańskiego okręgu. Dużą frekwencją jest na dorocznym ogólnopolskim mityngu organizowanym w Grodzie Halickim. Na ostatniej imprezie startowało 16 zawodników (167 kobiet) z 18 klubów.

CO W POZOSTAŁYCH DYSCYPLINACH?

Popularyzacja piłki ręcznej postępuje szybko, zwłaszcza wśród dziewcząt. Silnym ośrodkiem są Duszniaki, gdzie odbył się z pełnym powodzeniem turniej, w którym udział wzięło sześć zespołów. Kolarstwo ma swoje dawne tradycje. Wiejscy kolarze dysponują 60 wysiłkowymi rowerami. Sekcja dla zaawansowanych przy Radzie Powiatowej, liczy 22 zawodników. Dorocznym ogólnopolskim wyścigom dla kolarzy „Ziemi Szamotulskiej” pod patronatem „Głosu Wielkopolskiego” zawsze gromadzi najlepszych kolarzy. W tym roku uczestniczyło prawie 200 zawodników. Kolarze szamotulscy zdobyli mistrzostwo Wielkopolski LZS-ów na rok 1963 oraz tytuły w międzywojewódzkich spartakiadach PGR w Czerwińsku.

168 WYCIECZEK — 9764 OSŁÓW

W ostatnim okresie notuje się zainteresowanie turystyką w różnych formach. Szamotulskie LZS zorganizowały 168 wycieczek pieszych i kołowych. Wzięły w nich udział 9764 osoby. Podkreślić trzeba znaczny udział kobiet. Popularyzacja turystyki wśród młodzieży wiejskiej będzie spotęgnowana i ma duże szanse rozwoju.

STAN URZĄDZEN — NIE ZADOWALAJĄCY

Niezadowolający jest stan i wyposażenie szamotulskich LZS-ów. Np. w Duszniakach teren jest w budowie od 1958 r. i nie może zostać ukończony. Jest to obiekt, który będzie dysponował boiskami oraz bieżnią wraz z skocznią. Najlepsze warunki rozwoju ma LZS Gajów (dobry zespół siatkarzy) dzięki życzliwemu stosunkowi i poparciu ze strony Inspektoratu PGR.

W okresie miesięcy zimowych ograniczają się wiejscy sportowcy do gier świetlicowych, przede wszystkim do gry w tenisa stołowego i szachach a jeżeli pozwolą na to warunki uprawiają łyżwiarstwo.

Tak w dużym skrócie przedstawia się tegoroczny bilans wiejskich sportowców powiatu szamotulskiego, mających słusze nadzieje na dalsze rozwinięcie wychowania fizycznego na wsi. (PAP)

Losowanie ćwierćfinałów pucharu Intertoto

W siedzibie Austriackiego Związku Piłki Nożnej w Wiedniu odbyło się posiedzenie międzynarodowego komitetu piłkarskiego pucharu Intertoto. Na posiedzeniu dokonano losowania spotkań ćwierćfinałowych.

Z polskich zespołów Odra Opole będzie walczyć ze Slovanem Bratysława, natomiast przeciwnik Polonii Bytom jest jeszcze nieznany. Zostanie on wylosowany z drużyny, które w eliminacjach uległy najkorzystniejszemu bilansowi bramkowy. Największe szanse mają Rapid Wiedeń, Standard Liege oraz szwedzka drużyna Östergårns. Piłkarze Standartu i Rapida mają jeszcze rozegrać mecz o miejsce w ćwierćfinale.

Dwie pozostałe pary ćwierćfinałowe, to: FC Rouen (Francja) — zwycięzca meczu Standard Liege — Rapid Wiedeń, Slovan Bratysława — Modena. Mecze ćwierćfinałowe muszą być rozegrane do 31 marca 1964 roku. (PAP)

dalekopisem

• W spotkaniu młodzieżowych reprezentacji piłkarskich Anglii i NRF, rozegranym w Liverpoolu zwyciężyli Angliacy — 4:1 (2:1).
• W międzywojewódzkim meczu piłkarskim, Cypr odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Grecją — 3:1 (2:1).

CHCESZ WYGRAĆ — GRAJ W „KOZIOLKI”.
K7852

W starym bośniackim miasteczku Jajce, na terenie już wyzwoleń przez armię partyzancką, obradował niezwykły parlament. Na prostych ławach siedzieli ludzie w różnym wieku i o różnych zawodach: partyzanci, robotnicy, studenci, chłopcy, artyści. Obok komunistów — znani politycy liberalni. Jedni przekradli się przez linię frontu, inni przebijali się całym oddziałami, inni, właśnie tu, w malowniczym miasteczku przy wodospadach rzeki Pivy, działali w sztabie głównym Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Wśród zebranych był — Josip Broz-Tito.

W podziemnym schronie grono działaczy — wśród nich Kardelj, Ranković, Bakarić, Pijade — opracowywali dokumenty, nad którymi miał debatować parlament ludowy: Antyfaszystowska Rada Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (AVNOJ) na swej II sesji. W innym pokoju rzeźbiarz Augustinac wraz z grafikami Kunem rysowali projekt nowego herbu państwa.

O godzinie 5 rano delegaci, w porwywie entuzjazmu, rzucili się sobie nawzajem w objęcia. Narodziła się bowiem nowa Jugosławia. Proklamowano federacyjne zasady budowy państwa. AVNOJ stał się najwyższym ciałem ustawodawczym i wykonawczym. Powstał Narodowy Komitet Wyzwolenia Jugosławii, spełniający funkcje rządu tymczasowego. Rząd emigracyjny pozabawiono praw, królowi Piotrowi II zakazano powrotu.

Owa noc rewolucyjnych, ludowych przemian ustrojowych — z 29 na 30 listopada 1943 r. — weszła na zawsze do historii. Dzień 29 listopada stał się Świętem Narodowym — Dniem Republiki.

20 lat nowej Jugosławii

Święto uroczyste co roku obchodzone ma dziś szczególną oprawę: mija przecież 20 lat.

Te lata, pracowite, trudne, oddzielają dawną biedną, zacofaną Jugosławię, zniszczoną podczas wojny, skrwawioną (zginął codziennie tysiąc mieszkańców kraju) — od dzisiejszej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. I te lata przyniosły narodom bratniej Jugosławii — Serbom, Chorwatom, Słowenom, Macedończykom, Czarnogórcom, kilkunastu mniejszościom narodowym — przemiany na miarę epoki.

W pamięci średniego pokolenia żyją jeszcze obrazy, gdy rozentuzjarmowani belgradzcy gołymi rękami popychali przez ulicę pierwszy odremontowany tramwaj, czy chwile z wieloletniego wycieczki z okazji wyprodukowania pierwszego w dziejach Jugosławii traktora. Dziś nikt się specjalnie nie dziwi, gdy jugosłowiańskie samoloty odrzutowe na światowym pokazie w Paryżu zyskują nagrody i uznanie.

Dziś jugosłowiańscy specjaliści dystansują zachodnich konkurentów o firmach ze światową sławą, budują w wielu krajach Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej elektrownie, fabryki, stocznie i porty.

W Jugosławii jeszcze w pierwszych latach po wyzwoleniu w miastach mieszkała tylko jedna czwarta ludności — teraz już połowa. To wynik industrializacji, a równocześnie rozbudowy miast, budowy wielu nowych.

Społeczeństwo Jugosławii widzi też ile ma jeszcze

do zrobienia. Już choćby to, że w ciągu 20 lat dochód narodowy kraju wzrósł tylko nieco ponad 4 razy — Jugosłowianie nie zadowala. Myślą o tym — czują się współgospodarzami kraju. Nie na darmo co dwudziesty piąty Jugosłowianin uczestniczy aktywnie w różnorodnych formach samorządu.

Poważnie wzrosła w ciągu ubiegłych lat rola socjalistycznej Jugosławii na forum międzynarodowym. Głos Jugosławii, cieszącej się wielkim autorytetem wśród krajów neutralnych, spłata się z głosami Związku Radzieckiego, europejskich krajów socjalistycznych — z głosem Polski. W gospodarce, nauce, technice, kulturze Jugosławia w ostatnich latach nawiązuje coraz ściślejsze stosunki z krajami RWPG.

Nowe, jeszcze większe możliwości rozwoju znajduje dotychczasowa, już szeroka, współpraca Polski z bratnią Jugosławią. Przekroczenie 70 milionów dolarów we wzajemnych obrotach handlowych, zbudowane w Jugosławii okręty pływające pod polską banderą, uruchamiane przez nas fabryki w Jugosławii — mogą symbolizować dzisiejszy stan. Prowadzone rozmowy, postanowienia Polsko-Jugosłowiańskiej Komisji Współpracy Gospodarczej — a przede wszystkim zapowiadana wizyta w Polsce prezydenta Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii — Josipa Broz-Tito otworzą jeszcze szersze perspektywy wzajemnej współpracy.

KRZYSZTOF ZAREWICZ

Uczczenie pamięci polskiego filozofa

Rektor i Senat UAM dnia 4 lutego br. nadali godność doktora honoris causa światnemu filozofowi polskiemu, byłemu rektorowi naszej uczelni w latach 1948—1952, prof. dr. Kazimierzowi Ajdukiewiczowi. Uroczystość miała się odbyć 18 maja br. Niestety, przedwczesna śmierć profesora (12 kwietnia br.) udaremniła złożenie mu publicznego hołdu. I chociaż prof. Ajdukiewicz ostatnie lata życia oddał Uniwersytetowi Warszawskiemu, wdzięczny Poznań nie zapomniał jego zasług.

Dzięki niemu w poznańskim środowisku naukowym zaktywizowała się myśl filozoficzna i powstały młode kadry naukowe badawcze i dydaktyczne.

FREDERICK BROWN miodowy miesiąc w piekle

Dźwięk tak donośny, że słyszał go raczej całym swym ciałem, niż uszami starannie zabezpieczonymi przed hałasem. Dźwięk ten potężniał z każdą chwilą. Wzrastała również waga astronauty. Ważył już dwa razy tyle co normalnie, później jeszcze więcej. Następnie skręcił tor rakiety o 45 stopni. Ważył już dwieście czterdzieści kilogramów. Hałas i przeciążenie wzrastało bez końca. Trwało to chyba godziny, a nie minuty.

Wreszcie nastąpił moment uwolnienia się od przyciągania Ziemi... nagła cisza, całkowita nieważność. Rakietę leciała ku strefie grawitacyjnego oddziaływania Księżyca. Teraz Carmody musiał już tylko pilnować się przed jakimś szaleństwem wywołanym klaustrofobią. Czekając go czterdzieści godzin bezczynności, zanim zacznie przyspieszać się do lądowania.

Czas dłużył się podczas tych wolno biegnących godzin, ale jakoś miął.

nich, cztery amerykańskie i dwie radzieckie znajdowały się nawet w promieniu stu jardów od jego rakiety. Zaczął się rozglądać za radzieckim statkiem powietrznym. Dostrzegł go wreszcie, o jakąś milę od siebie. Nie zauważył jednak w pobliżu żadnej postaci w skafandrze.

Ruszył w tamtym kierunku, posuwając się naprzód skokami, które okazały się łatwiejsze niż chodzenie w warunkach słabego przyciągania Księżyca. Z zadowoleniem stwierdził już z daleka, że drzwi rakiety radzieckiej są otwarte. Kiedy dotarł do niej, Anna Borysowna była już na zewnątrz. Twarz ukryta w przezroczystym hełmie była biała. Uśmiechnęła się do niego na powitanie.

Carmody uruchomił aparat radiowy.

— Jak się czujesz? — zapytał.

— Trochę słabo. Zmęczyło mnie lądowanie. Gdzie ustawimy nasz... dom?

— Chyba w pobliżu mojej rakiety. Ładunki z segmentami są blisko niej i nie będziemy musieli przenosić ich daleko. Zaraz wezmę się do rozładowania rakiet z zapasów. Ty zostań tutaj i odpocznij, aż poczujesz się lepiej. Wiesz jak się porusza przy tej grawitacji?

— Mówiono mi, ale jeszcze nie próbowałam. Będę się chyba przewracać raz po raz...

Rakiety zaopatrzeniowe miały około metra średnicy zewnętrznej i tak były skonstruowane, że bez trudu odmontować można było ich dziób i ogon pozostawiając część środkową, zawierającą ładunek. Zasnobnik ten miał kształt i wielkość blaszanej beczki, łatwej do przetaczania.

Anna przyłączyła się do pracy, kiedy Carmody rozmontowywał drugą rakietę. Na początku szło to nieskładnie, traciła równowagę, ale wkrótce opanowała trudną sztukę poruszania się w zupełnie odmiennych niż na Ziemi warunkach. i wy-

chodziło jej to znacznie zgrabniej i łatwiej niż Raymondowi. W ciągu godziny zgromadził w pobliżu statku Carmody'ego zasobniki dwunastu rakiet. Z numerów umieszczonych na nich zorientowali się, że zabrali wszystkie ładunki zawierające kompletny segment niezbędny do zbudowania schronu.

— Weźmy się teraz do ustawiania ich — zaproponował Carmody. — Potem już wszystko pójdzie łatwiej. Będziemy mogli wypocząć przed zebraniem reszty ładunków. Musimy też uczcić kielichem nasze spotkanie...

Stońce było już dość wysoko nad ścianami ograniczającymi Krater Piekła. Stało się coraz goręcej, nawet w izolowanych termicznie skafandrach. Za kilka godzin upał uniemożliwił im przebywanie poza schronem dłużej niż przez pół godziny.

Na Ziemi Carmody zestawiał podobny prefabrykowany schron w niewiele ponad godzinę. Tutaj było trudniej wskutek nieporęczności pracy w grubych rękawicach, stanowiących część skafandru. Nawet z udziałem Anny zabrało im to prawie dwie godziny. Raymond dał jej potem farbę hermetyzującą i specjalny aparat do jej rozprowadzania.

Anna wzięła się do pracy przy opatrzeniu złącz segmentów, a Carmody znosił tymczasem ładunki do schronu.

Było tam wszystkiego po trochu. Nie miało sensu gromadzenie całości zapasów w schronie, bo zajęłyby one zbyt wiele miejsca, a bez szkody mogły jeszcze pozostać na zewnątrz. Najważniejsze były zbiorniki tlenu i aparatura chłodząca, która utrzymywać miała umiarkowaną temperaturę w schronie. Zainstalował też regulator powietrza, dawkujący dopływ tlenu i pochłaniający dwutlenek węgla.

(9 — cdn.)

Najpewniejszym zabezpieczeniem przed zakażeniem gruźlicą jest przestrzeganie zasad higieny życia codziennego. Czystość chroni przed zakażeniem. Jaka bowiem jest najczęstsza możliwość zakażenia — na przykład dla dziecka? Często chory, czasem zupełnie nieświadomie, spluwa na ulicę, kaszle w tramwaju nie zasłaniając ust, chwytając klamki i poręczce. Małe dziecko chętnie wkłada do buzi wszystkie przedmioty, wchłaniając przy tym bardzo często zarazki. Owoce kupione na straganie, jeśli nie są opłukane pod bieżącą wodą, która zmyje kurz i razem z nim zarazki, lub jeśli nie są obrane — mogą mieć na swej powierzchni równie prątki. Czystość więc — mycie rąk, częste mycie podłóg, nie używanie tych samych naczyń przez kilka osób, częste zmiany bielizny

Nasz konkurs: BĄDŹMY ZDROWI

Profilaktyka

pościelowej i osobistej, regularne wietrzenie mieszkań — przyczynia się do zmniejszenia możliwości zakażenia. Są to bardzo proste zabiegi, wykonalne w każdych warunkach materialnych. Nie pozwalanie dziecku na zabawę na brudnej podłodze, uczenie od małego, by nie brało wszystkiego do ust, pilnowanie by nie jadło tą samą łyżką co starszy — nie jest trudne do wykonania.

Gruźlica nie jest chorobą dziedziczną, jest natomiast chorobą zakaźną. Można jednak przebywać z chorym, można nawet mieszkać z nim w jednym pokoju i nie zarazić się. Przykładem są pielęgniarki i salowe, pracujące w szpitalach i sanatoriach przeciwgruźliczych. Nie zachorują one (choć są pielęgniarkami chorych) dlatego, że wiedzą jak postępować, by uniknąć zakażenia. Noszą białe fartuchy, po każdym zetknięciu z chorym myją ręce, czyszczą paznokcie szczotką, używają środków dezynfekcyjnych do płukania ust i gardła. W ten sposób niszczą zarazki, które przenoszą się przez zetknięcie z chorym i przedmiotami przez niego używanymi. Nie urlikanie chorego i nie odsuwanie się od niego, ale zachowanie środków ostrożności, wyrażające się przestrzeganiem czystości — ustrzeże nas przed zakażeniem. (az)

Szkola jakich mało

Z geoidą pod stopami

Ziemia jest okrągła? — Skądże, bzdura. Elipsoida obrotowa? — Nie, dwója, proszę państwa. Depcząc od urodzenia jej chropawą skorupę, ani się zastanawiamy, iż „jest to geoida, której powierzchnia posiada tę właściwość, że jest prostopadłą w każdym punkcie tej powierzchni do linii pionu przechodzącej w danym miejscu”. My możemy o tym nie wiedzieć, ale uczniowie warszawskiego Technikum Geodezyjnego muszą. Ba, wiedzą również jak ustala się kształt Ziemi patrząc w niebo, czyli według gwiazd.

No i jeszcze wiele innych frapujących rzeczy bardzo „przyziemnych”. Na przykład do czego służą ukryte w ulicznych brukach skrzynki zawierające rurki, których środek oznaczony jest z dokładnością do 1 mm, albo inne rurki wystające tu i ówdzie ze ścian domów. Pierwsze zwa się boiowo punktami poligonowymi, drugie — reperami niwelacyjnymi. Są to punkty stałe, podobnie jak rozsiane po kraju wieże triangulacyjne. Na nich opiera się geodeta dokonując wszelkich pomiarów. Zanim jednak uzbierany w teodolit i inne zawodowe rekwiizyty wykroczy do akcji... dzwonek!

Na korytarzach jak makiem zasiał. W jednej z klas głośniejsze, obok coś z astronomii. Tu chemia, tam fizyka. W programie Technikum jest również porcja humanistyki (język polski, historia), lecz nie na darmo patronują geodezji Euklides, Tales, Pitagoras i inne doskonałości tej branży. Technikum Geodezyjne jest jedną z nielicznych szkół średnich posiadających w programie elementy matematyki wyższej. Ze dużo tu geometrii nie trudno się domyślić. Do tego jeszcze „encyklopedia” nauk inżynierskich, „encyklopedia” rolni-

czo-leśna, melioracja. Wszystko to trzeba sobie przyswoić w ciągu krótkich pięciu lat.

Zajrzyjmy do sali ćwiczeń instrumentalnych. Dużą skrzynię wypełnioną gipsowymi nierównościami, makietę terenu (objaśnia dyrektor Konstanty Wysocki, zamilowany geodeta) obstarpi... matu-rzyści. W przyciasnym boiowym lokalu Technikum mieści się Państwowa Szkoła Techniczna ze specjalnością fototopograficzną.

Młody geodeta nie byłby do końca „upieczony”, gdyby jeszcze w szkole nie nauczył się mocno stąpać po ziemi. Cwiczeń jest więc sporo. W wyższych klasach pół na pół z teorią. Nie dziwmy się, że po takiej edukacji absolwentów „rozrywają” trzy resorty: rolnictwo, gospodarka komunalna i Główny Urząd Geodezji i Kartografii. Tym bardziej, że specjalistów jest ciągle niewiele.

I. Sol.

FILM

Młodość chmurna i durna

Wielkie porywy, niesamowite pomysły i pływające z tego nieraz do góry — rozczarowania są udziałem młodzieży najczęściej w wieku mniej więcej 16—19 lat. Zwykle już po maturze w młodym człowieku następuje jakiś przełom: oto uważa się już za dojrzałego, a starsze pokolenie traktuje go jeszcze ciągle jak dziecko; oto ukończył szkołę, ma w ręce świadectwo dojrzałości, a żadnego właściwie miejsca w świecie; oto chciałby czymś świat zadziwić, wstrząsnąć nim, coś niezwykłego zdziałać a tu starsi go nie rozumieją, wzruszają ramionami, a wstrząsają trudno, gdy nie bardzo wiadomo, co i jak. Niejednokrotnie młodziaki uciekają wtedy z domu i pełni buntu próbują samodzielnego życia gdzieś daleko.

Takie to przypadki „młodości chmurnej i durnej” opowiadają radzieccy twórcy w filmie „Gwiazdzisty bilet”. Trzej chłopcy po maturze z koleżanką Galką uciekają z Moskwy do Estonii, gdzie lekko przepuszczają swoje oszczędności w kawiarniach i nocnych lokalach, zadają się z pokerzystami, którzy z nich wyciągają ostatnie kopieiki, ocierają się o aktorów filmowych, których próbują epatować nabytą jednak pobieżną znajomością fi-

lozofii Sartre'a, co napotyka na kpiny i żłosiwe żarty, wreszcie traci Galkę (aktorkę in spe) uwiedzioną przez cynicznego filmowca. Potem zaciągają się do pracy w spółdzielni rybackiej i w łoku surowej, lecz jakże romantycznej, wymagającej odwagi i poświęcenia pracy zaczynają patrzeć na życie realnie.

Jest niewątpliwą zasługą twórców filmu (reżyser Aleksander Zarchi, scenarzyści: Wasyli Aksionow, Michał Anczarow i A. Zarchi), że bohaterowie nie wymalowali w jednolitych kolorach czarno-białych, lecz dali im cechy zarówno pozytywne jak i negatywne. O! właśnie jak w życiu. Mimo przeróżnych wybryków, niekiedy wręcz chuligańskich, popełnianych przez naszych bohaterów nie tracą oni ani na chwilę naszej sympatii i wiary, że przecież w końcu obudzą się i znajdą sobie miejsce w świecie, uczciwe i godne. Nic jednak w ich grze nie ma z jakiegokolwiek zgrzywania się, pustej deklaracyjności czy sloganiarstwa. To naprawdę żywi, pełni buntu, lecz i najlepszych chęci, trochę tylko zepsuci młodzi ludzie, po których można jeszcze oczekiwać wszystkiego najlepszego. I nie zawodźmy się. W filmie wyróżnia się gra Aleksander Zbruev jako Dimka — „szef” uciekinierów oraz bardzo popularna w ZSRR Ludmiła Marczenko jako Galka, którym dobrze sekundują Oleg Dal jako Alik i Andrzej Mironom jako Jurka.

Sądzę, że film będzie się podobał naszej publiczności, zwłaszcza młodzieży. Jaka w końcu ta młodzież wszędzie podobna!

MIECZYSLAW SKAPSKI

Nagroda „Odry” dla autorów książki „Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych”

Jury w składzie: Zdzisław Hierowski, Zbigniew Kubikowski, Tadeusz Lutogiewski, Włodzisław Maciąg i Wojciech Żukrowski jednomyślnie postanowiło nagrodzić miesięcznika „Odra” za rok 1963 przyznać Zygmuntovi Dulczewskiemu i Andrzejowi Kwileckiemu za opracowane przez nich „Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych”, opublikowane przez Wydawnictwo Poznańskie.

W dyskusji nad kandydaturami do nagrody brano również pod uwagę książki Marii Klimas-Błahutowej i Henryka Worcella.

Nagroda wynosi 10 000 zł. Zostanie ona laureatom wręczona 2 grudnia br. na publicznym spotkaniu we wrocławskim Klubie Dziennikarzy. (na)

